



ŻOŁNIERZE ARMII KRAJOWEJ

NA KRESACH WSCHODNICH
PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ

HISTORIA - POLITYKA - PAMIĘĆ

POD REDAKCJĄ NAUKOWĄ
OLGIERDA GROTTA I ADAMA PERŁAKOWSKIEGO

ŻOŁNIERZE ARMII KRAJOWEJ NA KRESACH
WSCHODNICH PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ

HISTORIA – POLITYKA – PAMIĘĆ

ŻOŁNIERZE ARMII KRAJOWEJ
NA KRESACH WSCHODNICH
PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ

HISTORIA – POLITYKA – PAMIĘĆ

*Pod redakcją naukową
Olgierda Grotta i Adama Perłakowskiego*



Muzeum Armii Krajowej
im. gen. Emila Fieldorfa „Nila”
w Krakowie

Kraków 2021

Olgierd Grott
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
ID <https://orcid.org/0000-0003-3489-2660>
✉ olgierd.grott@uj.edu.pl

Adam Perlakowski
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
ID <https://orcid.org/0000-0003-2514-7757>
✉ adam.perlakowski@uj.edu.pl

© Copyright by individual authors, 2021

Recenzent: prof. dr hab. Czesław Partacz, Politechnika Koszalińska

Opracowanie redakcyjne: Diana Halida

Projekt okładki: Marta Jaszczuk

ISBN 978-83-8138-467-4 (druk)
ISBN 978-83-8138-468-1 (PDF)
<https://doi.org/10.12797/9788381384681>
ISSN 2544-3127

Seria w ramach Biblioteki Muzeum Armii Krajowej w Krakowie nr 6

Na okładce: żołnierze 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK,
fotografia ze zbiorów Muzeum Powstania Warszawskiego

Publikacja sfinansowana z budżetu Województwa Małopolskiego



Kraków



MAŁOPOLSKA



Ten utwór jest dostępny na licencji Creative Commons
Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowe (CC BY 4.0)



WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków

tel.: 12 421-13-87; 12 431-27-43

e-mail: publishing@akademicka.pl

Księgarnia internetowa: <https://akademicka.com.pl>

Spis treści

Olgierd Grott, Adam Perłakowski, Wstęp	7
Tomasz Gaśowski, Przedmowa	11
Grzegorz Mazur, Obszar Lwowski ZWZ-AK. Szkic dziejów	19
Joanna Chudzicka, Wyroki sądów specjalnych Polskiego Państwa Podziemnego na żołnierzach ZWZ-AK i kolaborantach z terenu Obszaru Lwowskiego w latach 1940-1943	67
Jakub Maszkiewski, Armia Krajowa jako ostatni przejaw polskiej państwowości na Wołyniu	95
Tomasz Dudek, Cichociemny kpt. Władysław Kochoński „Bomba”/„Wujek” i jego żołnierze w obronie ludności polskiej Wołynia w 2. połowie 1943 roku	113
Marta Polaczek-Bigaj, „Biuletyn Informacyjny” żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej jako świadectwo wspomnień walk i głos pamięci o losach ofiar ludobójstwa – analiza zawartości treści i struktury kwartalnika	149
Jarosław Wołkonowski, Pierwszy partyzancki oddział Armii Krajowej „Kmicica” na Wileńszczyźnie	183
Aleksander Głogowski, Początki konspiracji wojskowej i cywilnej na Wileńszczyźnie w latach 1939-1941	213
Tomasz Bożerocki, Działalność propagandowa polskiego podziemia na Wileńszczyźnie w świetle zbiorów „bernardyńskich”	241
Mikołaj Iwanow, Armia Krajowa na Kresach Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej a partyzantka żydowska	259
Zdzisław Julian Winnicki, Armia Krajowa w ocenach piśmiennictwa i białoruskiej doktryny politycznej w pierwszej dekadzie po rozwiązaniu Związku Sowieckiego	277

SPIS TREŚCI

Joanna Lusek , Porucznik dr Grzegorz Fedorowski „Gryf” – w służbie medycyny i ojczyzny	319
Renata Król-Mazur , Maria Krzeczunowicz (1895-1945?). „Prawa ręka” gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego – prolegomena	355
Arkadiusz Bąk , Kresowiana w zbiorach Muzeum Armii Krajowej. Zarys problematyki	379
Indeks osób	401
Indeks geograficzny	423

Wstęp

Jeszcze podczas wojny obronnej we wrześniu 1939 r. i wkrótce po jej zakończeniu na terenie Polski zaczęły powstawać, jako oddolne inicjatywy, tajne organizacje wojskowe. Wśród nich możemy wyróżnić m.in. Organizację Orła Białego, Tajną Organizację Wojskową, Tajną Armię Polską, Komendę Obrońców Polski, Armię Narodową oraz wiele innych.

W przeddzień kapitulacji Warszawy (27 września 1939 r.) została powołana do życia Służba Zwycięstwu Polski (SZP). Była ona podporządkowana władzom emigracyjnym i stanowiła pierwszą centralną strukturę militarną Polskiego Państwa Podziemnego. Po jej szybkim rozwiązaniu została zastąpiona (13 listopada 1939 r.) przez Związek Walki Zbrojnej (ZWZ), który następnie przemianowano w Armię Krajową (AK) (14 lutego 1942 r.). Ostatnia zmiana w nazewnictwie nie miała wpływu na kształt organizacji – chodziło przede wszystkim o podniesienie rangi związku, który od tego momentu stawał się krajowymi siłami zbrojnymi, funkcjonującymi równolegle do sił zbrojnych istniejących poza granicami kraju. W zasadzie od momentu powstania Armia Krajowa prowadziła tzw. akcję scaleniową, która miała na celu skupienie w jednym ośrodku dyspozycji wojskowej wszystkich polskich oddziałów operujących na terenie okupowanego państwa polskiego. W latach 1940-1944 scalono kilkaset wojskowych organizacji (nie wszystkie i nie w całości) o zasięgu zarówno miejscowym, jak i ogólnopolskim. Największymi z nich, stanowiącymi zbrojne ramiona funkcjonujących w podziemiu polskich partii politycznych, były: Narodowa Organizacja Wojskowa (Stronictwo Narodowe), Bataliony Chłopskie (Stronictwo Ludowe) i Gwardia Ludowa (Polska Partia Socjalistyczna – WRN). Równolegle odbywał się nabór w szeregi Armii Krajowej. W ten sposób AK – podziemne wojsko polskie – urosła do rozmiarów armii liczącej około 350 tys. żołnierzy.

W czasie swojego funkcjonowania AK podejmowała wieloraką działalność polegającą na równoległym prowadzeniu walki bieżącej i przygotowaniach do powszechnego czynu zbrojnego. Po fiasku powstania warszawskiego

w 1944 r. wraz z opanowywaniem kraju przez armię sowiecką struktury AK ulegały dekompozycji. W związku z zaistniałą sytuacją Armia Krajowa została rozwiązana 19 stycznia 1945 r.

Można dużo mówić o funkcji, którą pełniła w okupowanej Polsce Armia Krajowa, jednak nic lepiej nie odda istoty AK jak słowa Andrzeja Ajnenkiela, który we wstępie do książki pt. *Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny* pod redakcją Krzysztofa Komorowskiego napisał: „Głównym członem Polskiego Państwa Podziemnego stało się podziemne wojsko. Jego rola daleko wykraczała poza zadania militarne, komendant zaś był – w powszechnej świadomości – kimś więcej niż dowódcą wojskowym. W szeregach armii realizowała się patriotyczno-obywatelska integracja narodu”¹.

Struktury Armii Krajowej działały na całym obszarze okupowanej Polski. Ponad połowę powierzchni II RP zajmowały terytoria, które obecnie, często bezrefleksyjnie, nie zważając na występujące między poszczególnymi ziemiami różnice, nazywa się Kresami Wschodnimi. Terminologia ta osobie mało zorientowanej w dziejach naszego kraju automatycznie narzuca myśl o marginalnym znaczeniu wschodnich obszarów dla całości państwa. Jednak te niepozorne z nazwy Kresy, anektowane w 1939 r. przez Związek Sowiecki i zajęte ostatecznie przez niego w wyniku działań wojennych w latach 1944-1945, obejmowały siedem województw (licząc od południa ku północy): stanisławowskie lwowskie, tarnopolskie, wołyńskie, poleskie, nowogródzkie i wileńskie. Również część ówczesnego województwa białostockiego i powiatu augustowskiego znajduje się obecnie za wschodnią granicą Polski. Cały ten obszar zamieszkiwało w dniu wybuchu wojny około 13 mln osób, z których mniej więcej połowa była narodowości polskiej. W tym miejscu trzeba dobitnie podkreślić, że te ziemie kresowe stanowiły dla narodu polskiego miejsce kształtowania się jego kultury. We Lwowie i Wilnie funkcjonowały polskie uniwersytety: im. Jana Kazimierza (Lwów) i Stefana Batorego (Wilno). Z obszarów, o których mowa pochodziła cała plejada wielkich Polaków, wśród których można odnaleźć nazwiska uczonych, artystów, pisarzy, polityków i żołnierzy.

Na Kresach Wschodnich stanowiących ważną część państwa zamieszkiwała ludność polska, która za swoją przynależność narodową wielokrotnie płaciła najwyższą cenę – szczęście osobiste, wolność, a nawet życie. Tak było podczas zrywów powstańczych w XIX w. i w okresie 1918-1919, podczas walk o przynależność tych ziem do odradzającej się po 123 latach rozbiorów Rzeczpospolitej.

¹ A. Ajnenkiel, *Wstęp*, w: *Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny*, red. nauk. K. Komorowski, Warszawa 1996, s. 8.

Już jesienią 1939 r. okupant sowiecki rozpoczął działalność eksterminacyjną w stosunku do ludności polskiej zamieszkującej Kresy. Przeprowadzono paszportyzację, przymusowy pobór do Armii Czerwonej, rozpoczęto również aresztowania i wywózki. Wiele osób zostało zamordowanych. Okupant niemiecki, zajmując w 1941 r. polskie Kresy Wschodnie, kontynuował dzieło zniszczenia rozpoczęte przez Sowieców, którzy po kilku latach (od 1943 r.) ponownie powrócili na te tereny. Porozumienia jałtańskie w 1945 r. przypieczętowały los Kresów, które już nie powróciły w granice Rzeczypospolitej.

Polski wysiłek podziemia zbrojnego na Kresach Wschodnich podczas wojny i po jej zakończeniu jest ogromny, dlatego należy przypominać współczesnym o heroicznie toczonych walkach, wbrew wszystkim i wszystkiemu. Walki te, nie z winy żołnierzy AK, skazane były na porażkę. Na pewno w świadomości ogólnej na stałe powinna utrwalić się pamięć o kresowej armii podziemnej, m.in. o 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, która najdłużej ze wszystkich oddziałów Armii Krajowej walczyła z wrogami, o partyzantach z wileńskich i nowogródzkich oddziałów leśnych, którzy zakończyli szlak bojowy, walcząc o Wilno w operacji „Ostra Brama”, o epopei Zgrupowania Stołpeckiego, którego szlak bojowy prowadził przez Nowogródczynę, powstanie warszawskie, ziemię piotrkowską i Kielecczynę. Nie można w końcu zapomnieć o żołnierzach AK ze Lwowa, którzy walczyli o wydarcie miasta z rąk niemieckich. Wszystkie te jednostki kresowe AK, a także wiele innych związków taktycznych Armii Krajowej operujących na terenach kresowych, zostały na drodze zdrady lub przemocą rozbite przez Sowieców, którzy okazali się dla kresowiaków bezwzględny okupantem.

Kresy Wschodnie zostały dla Polski utracone. Przez wiele lat powojennych pamięć o nich była skrzętnie zacierana. Doprowadziło to do rozluźnienia, a z czasem do zapomnienia o tych ważnych dla rozwoju polskiego etosu narodowego terenach, o których wolność walczyli żyjący jeszcze w naszych czasach kombatanci kresowych oddziałów AK.

Jak wspomnieliśmy, Kresy Wschodnie nie były jednolite. Rozciągały się od północy ku południu, przechodząc przez różne krainy geograficzne o specyficznym dla siebie krajobrazie i klimacie. Również ludność zamieszkująca Kresy Wschodnie RP nie stanowiła jednolitej społeczności ani pod względem narodowościowym, ani wyznaniowym. Wielorakość i różnorodność odzwierciedlał podział tych terenów na poszczególne województwa. Również w okresie II wojny światowej w czasie walk z okupantami podziemne Wojsko Polskie zorganizowane było według tego samego klucza, w którym starano się, by okręgi pokrywały się terytorialnie z przedwojennymi województwami. We wszystkich

kresowych strukturach terenowych Armii Krajowej od pierwszych dni wojny tworzono zorganizowany ruch oporu. Był on wymierzony najpierw przeciwko okupantowi sowieckiemu, a następnie niemieckiemu. Punktem kulminacyjnym wysiłku zbrojnego podziemia było przeprowadzenie akcji „Burza”, która stała się jednocześnie jego końcem. Ujawniające się przed wojskami sowieckimi kresowe oddziały AK zostały fizycznie zlikwidowane przez NKWD i regularne oddziały Armii Czerwonej.

Widać więc, że polski wysiłek zbrojny podczas II wojny światowej na Kresach Wschodnich powinien być rozpatrywany z bardzo różnych perspektyw i na wielu płaszczyznach. Mamy nadzieję, że ułatwi to niniejsza książka, zatytułowana *Żołnierze Armii Krajowej na Kresach Wschodnich podczas II wojny światowej. Historia – Polityka – Pamięć*. Jej czytelnik będzie mógł spojrzeć na zagadnienia kresowe zarówno przez pryzmat życiorysów polskich bohaterów walk z obu okupantami, jak i zapoznać się z historią poszczególnych oddziałów partyzanckich, np. pierwszego partyzanckiego oddziału Armii Krajowej „Kmicica” na Wileńszczyźnie oraz całych związków taktycznych: 27 WDP AK czy okręgów: Obszar Lwowski ZWZ-AK, Wileńszczyzna. W książce ukazano szerokie spektrum kwestii dotyczących AK, tj. jej stosunek do kwestii partyzantki żydowskiej, podejście współczesnej Białorusi do fenomenu AK, kwestię polskiej samoobrony organizowanej przez kpt. Władysława Kochońskiego „Bombę” walczącej o zachowanie polskiej substancji biologicznej na Wołyniu czy zagadnienie współczesnych kresowych środowisk kombatanckich na przykładzie czasopisma „Biuletyn Informacyjny” żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej. Z niniejszego tomu można dowiedzieć się również o działalności podziemnego sądownictwa PPP i o stanie zbiorów dotyczących Kresów Wschodnich Muzeum Armii Krajowej im. Emila Fieldorfa „Nila” w Krakowie. Oczywiście w związku ze skromnością objętościową niniejszego tomu należy traktować poszczególne rozdziały jako odrębne szkice, połączone jednak wspólnym mianownikiem, którym są bez wątpienia polskie Kresy Wschodnie.

Olgierd Grott, Adam Perłakowski

Niniejsza publikacja finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą »Szlakami Polski Niepodległej« w latach 2018–2025, nr projektu: 01SPN 17 0002 18, kwota finansowania: 1 187 364,80 zł.

Przedmowa

Kresy, to słowo i kryjące się za nim pojęcie budzą nadal żywe emocje u większości polskiego społeczeństwa. Mowa oczywiście o Kresach Wschodnich, które za sprawą dziewiętnastowiecznych wielkich tworców kultury stały się ważną częścią narodowej mitologii¹. Ale równocześnie było to przecież konkretne terytorium z jego przyrodą, architekturą świecką i sakralną, cmentarzami, a także żywymi centrami polskiej kultury ulokowanymi w największych kresowych miastach – we Lwowie oraz w Wilnie i oczywiście z mieszkańcami tworzącymi wielokulturową mozaikę. Ten właśnie obszar o bogatej i zarazem burzliwej historii, tradycyjnie określany dawniej mianem Litwy i Rusi, po upadku Pierwszej Rzeczypospolitej trafił w większości pod rosyjskie panowanie.

Polska odradzająca się po wielkim, europejskim wstrząsie pierwszej wojny światowej, nie mogła zapomnieć o tych ziemiach pełnych pomników historycznego dziedzictwa, ale przede wszystkim o żyjących tam od pokoleń Polakach, których marzeniem było ponowne znalezienie się w granicach polskiego państwa. Długa i wyczerpująca wojna z nowym sąsiadem ze wschodu – bolszewicką Rosją – w latach 1919–1920 zakończyła się podziałem tych ziem. Część zachodnia została włączona do Polski i pod względem administracyjnym wpisana została w strukturę sześciu województw, idąc od północy: wileńskiego, nowogrodzkiego, wołyńskiego, lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, często określanych nadal Ziemią Kresowymi lub Wschodnimi II RP. Natomiast część wschodnia dawnych Kresów została włączona do dwu sowieckich republik (Białoruskiej SSR i Ukraińskiej SSR), a ich skrawek do państwa litewskiego.

Długi wiek XIX jednak sprawił, że na tym terytorium zaszły daleko idące zmiany o charakterze społecznym i kulturowym. Oto istniejąca tam wielokulturowa mozaika nabrała bardzo wyrazistych barw. Żyjąca tam niepolaska

¹ Zob. J. Kolbuszewski, *Kresy*, wyd. 2, Wrocław 2006, *passim*.

ludność, różniąca się dotychczas jedynie językiem i często wyznaniem, zyskała teraz nową tożsamość o charakterze narodowościowym lub wprost narodowym, stając się Litwinami, Białorusinami bądź Ukraińcami z własnymi politycznymi aspiracjami. Podobnym przeobrażeniom uległa także część licznej na tym terenie ludności żydowskiej. W ślad za tym pojawiły się w jej kręgach dążenia do stworzenia własnych, narodowych państwowości. Najbardziej wyrazistym świadectwem tej całkowicie nowej sytuacji były polsko-ukraińskie walki o Lwów w listopadzie 1918 r., które w następnym roku przekształciły się w kilkumiesięczną, regularną wojnę.

Dwudziestolecie międzywojenne nie było na Kresach czasem spokojnej egzystencji. Po pierwsze wschodnia granica przez kilka lat praktycznie stała otworem. Grupy sowieckich dywersantów oraz bandy pospolitych przestępców bezkarnie buszowały w przygranicznej strefie. Po drugie ich niepolscy mieszkańcy posiadający polskie obywatelstwo, a równocześnie korzystający ze statusu mniejszości narodowej, wielokrotnie eksponowali rzeczywiste, a czasami tylko wyobrażone przejawy prześladowania na różnych polach. Emocjonalne odczucia złego traktowania przekładały się w następstwie na ich niechętny stosunek do państwa polskiego. Dlatego też okresowo pojawiały się napięcia na tle narodowościowym. Na terenie południowej części Kresów (wówczas tzw. Małopolski Wschodniej) przybierały one niekiedy wybuchowy charakter wymagający wojskowej pacyfikacji. Zdarzały się także zamachy terrorystyczne. To oczywiście nie sprzyjało postępowi integracji, oddziałując raczej w przeciwnym kierunku. Polityka narodowościowa kolejnych rządów, mimo wyraźnego zróżnicowania w wydaniu kolejnych ekip, a może właśnie ze względu na brak konsekwencji, nie przyniosła oczekiwanej stabilizacji².

Nic też dziwnego, że rozpoczęta 17 września 1939 r. sowiecka agresja na Polskę spotkała się tu z innym odbiorem społecznym, niż w głębi kraju. Część mieszkańców z radością witała czerwoarmistów, ochoczo wskazywała niebezpiecznych dla nowej (sowieckiej) władzy ludzi. Dochodziło również do fizycznych ataków na przedstawicieli polskich władz i polskich żołnierzy³. W późniejszym okresie sporo mieszkających tam ludzi o sympatiach lewicowych, w tym także polskich komunistów, aktywnie uczestniczyło w strukturach władzy

² A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*, Wrocław 1979, s. 251 i n.

³ C. Grzelak, *Kresy w ogniu. Wojna na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 roku*, Warszawa 2014, s. 326 i n.

sowieckiej. Z ich strony był to bez wątpienia rodzaj kolaboracji, jednak nigdy nie nazwanej tak wprost. Dzięki temu zdołali oni w większości uniknąć losu Polaków, więzionych, mordowanych, a od lutego 1940 r. masowo wywożonych w kilku falach daleko na wschód ZSRS.

Tak pokrótce przedstawiał się obraz ziem wschodnich II RP po wybuchu wojny, które w myśl ogólnej koncepcji oporu, miały również zostać objęte siecią konspiracji niepodległościowej. Od początku rodziła się ona tu jednak w warunkach o wiele trudniejszych niż pod niemiecką okupacją. Istotne utrudnienie stanowiła owa, czasami wybuchowa, mieszanina narodowościowa oraz sięgająca jeszcze czasów przedwojennych agenturalna sowiecka penetracja. W 1943 r. objawiła się jeszcze jedna poważna trudność w postaci kłopotliwego sąsiedztwa działających z rosnącą intensywnością w północno-wschodniej części Kresów konkurencyjnych, a po prawdzie wrogich, oddziałów partyzantki sowieckiej lub przez nią kontrolowanych oddziałów żydowskich i białoruskich zwanych często w akowskich kręgach „partyzantami Stalina”.

Dzieje kresowej AK jako części Polskiego Państwa Podziemnego doczekały się już długiej listy wartościowych publikacji, zarówno emigracyjnych i krajowych. W tym drugim przypadku zaczęły się one nieśmiało pojawiać na początku lat 60. ubiegłego stulecia. Z czasem, począwszy od lat 80. XX w. ich lista zaczęła szybko rosnąć. Mieszczą się na niej wydawnictwa źródłowe, w tym spora ilość wartościowych wspomnień i pamiętników, dalej prezentacja poszczególnych aspektów funkcjonowania struktur polskiej konspiracji w specyficznym dla Kresów rytmie trzech zmieniających się okupacji oraz dzieje poszczególnych okręgów, regionów czy oddziałów leśnych. Przypomniane zostały też niektóre sylwetki wybitnych dowódców. Nie oznacza to, że wszystko zostało już zbadane, a ciągnące się niekiedy latami wątpliwości czy spory pozostały ostatecznie nierozstrzygnięte. Niewiele było natomiast prób całościowego spojrzenia na fenomen tej formacji. W 2015 r. nakładem „Wydawnictwa Literackiego” ukazała się praca, a raczej dzieło Kazimierza Krajewskiego pt. *Na straconych posterunkach. Armia Krajowa na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej*, licząca blisko tysiąc stron⁴. To wynik wieloletnich studiów, poszukiwań i badań oraz przemyśleń Autora, które znakomicie wypełnia istniejącą lukę. Publikacja była pomocna i dla mnie w kreśleniu tych krótkich uwag wprowadzenia.

⁴ K. Krajewski, *Na straconych posterunkach. Armia Krajowa na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej*, Kraków 2015.

Znaczne zróżnicowanie poszczególnych regionów wchodzących w skład Kresów od Polesia po Podole i Pokucie, pod względem geograficznym i demograficznym rzutowało także na formy organizacyjne, metody i środki działania oraz ich intensywność, dalej na skalę dokonań, ale także liczbę ofiar, dlatego też trudno w krótkim tekście prezentować je szczegółowo i systematycznie. Starali się to czynić Autorzy zawartych w tomie tekstów. Czy i w jakim stopniu im się to udało – ocenią sami czytelnicy. Ja ograniczę się do kilku uwag i refleksji natury ogólniejszej.

Proces budowy Polskiego Państwa Podziemnego, którego trzonem stała się Armia Krajowa, rozpoczął się jeszcze przed końcem kampanii wrześniowej w postaci załączka pierwszej podziemnej organizacji wzorowanej na POW z czasów I wojny światowej. Miała ona, w odróżnieniu od pojawiających się nieco później kolejnych zawiązków niepodległościowego podziemia, charakter państwowy. Służba Zwycięstwu Polski została zaprzysiężona w obecności p.o. Naczelnego Wodza gen. Juliusza Rómmla 27 września 1939 r., w przeddzień kapitulacji stolicy. Jej zadaniem było organizowanie oporu na całym terytorium polskiego państwa. Pierwszym dowódcą głównym został inicjator jej powstania gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski. Stała się ona załączkiem przyszłego Polskiego Państwa Podziemnego. Wpływy SZP już pod koniec 1939 r., czyli w okresie nazywanym wówczas potocznie „za pierwszego Sowietą”, sięgnęły również Kresów. W obu ich częściach istniały już wprawdzie załączki sporej liczby lokalnych inicjatyw niepodległościowych, które miały być teraz zespolone w jednolitą strukturę organizacyjną. Na rozkaz gen. Władysława Sikorskiego, nowego Premiera i zarazem Naczelnego Wodza, w miejsce SZP powołana została nowa organizacja podziemna – Związek Walki Zbrojnej. Składał się on wszelako z dwu odpowiadających obu okupacjom odrębnych części z własnym dowództwem.

Na centrum sowieckiej okupacji, w której skład wchodziły cztery województwa (lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie oraz wołyńskie), wyznaczono Lwów, zaś komendantem tej struktury mianowany został gen. Karaszewicz-Tokarzewski. Jednak już w drodze na nowy posterunek we Lwowie został aresztowany w nocy z 6 na 7 marca 1940 r. W tym czasie istniały na tym terenie dwie większe organizacje występujące pod tym samym szyldem SZP-ZWZ, które należało scalić. Ponadto w kilku mniejszych ośrodkach rodziły się także tworzone spontanicznie i często przez miejscowych oficerów rezerwy, załączki inicjatyw niepodległościowych. Próbę uporządkowania sytuacji we Lwie podjął drugi Komendant płk. Leopold Okulicki, ale i on został wkrótce aresztowany. Te wydarzenia pokazują w jak trudnych warunkach rodziła się konspiracja pod-

dana skutecznej penetracji agenturalnej środowisk potencjalnych konspiratorów, prowadzona na długo przed wybuchem wojny. Poza Lwowem samodzielnie organizowało się Podole, a całkowicie niezależnie szykowało się do oporu Wołyń.

Ziemie północne Kresów, tj. Polesie, Nowogródzczyzna, Wileńszczyzna i przedzielona kordonem Białostoczczyzna obfitowały w większym jeszcze stopniu w oddolne inicjatywy, które były niejako kontynuacją stawianego tu czynnego oporu już od chwili sowieckiego najazdu. Było to możliwe m.in. ze względu na znacznie liczniejszą na tym terenie obecność Polaków przy nieco słabszej niż np. na terenie Lwowa przedwojennej penetracji agentury NKWD. Trudno wskazać ich centrum, natomiast pierwszeństwo przypada bez wątpienia Grodzieńszczyźnie z symboliczną datą 17 września 1939 r. Porządkowaniem powstających oddolnie organizacji i włączaniem ich w struktury ZWZ zajęli się na tym terenie emisariusze: ppłk Nikodem Sulik i mjr Aleksander Krzyżanowski. Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej 22 czerwca 1941 r. zakłócił nieco ten proces. Przed wszystkim jednak sprawił, że odtąd całość ziem II Rzeczypospolitej znalazła się w zasięgu jednej tylko okupacji (niemieckiej). Pociągnęło to za sobą konieczność ponownego dostosowania struktur organizacyjnych ZWZ, a od lutego 1942 r. Armii Krajowej do nowej sytuacji.

Pierwsza okupacja sowiecka starła niemal całkowicie ład społeczny i kulturowy funkcjonujący dotychczas na Kresach, przyniosła też wielkie straty ludzkie, skutkiem starannie zaplanowanych i konsekwentnie realizowanych działań okupanta⁵. Zbrodnie, więzienia i wreszcie masowe wywózki, jakie uderzyły przede wszystkim w polskich mieszkańców, a w szczególności w środowiska inteligentkie stanowiące potencjalny zaczyn oporu, sprawiły, że odbudowa konspiracji była znacznie trudniejsza niż jej tworzenie po 17 września. Jednak sama postawa Polaków, a także płynące z Londynu dyrektywy, których źródłem były naciski Brytyjczyków, nakazujące pilne rozpoczęcie działalności wywiadowczej oraz dywersyjnej na tyłach armii niemieckiej, stanowiły impuls do wznowienia aktywności polskiego podziemia. Najpierw przyspieszeniu uległa realizacja przygotowywanej od pewnego czasu koncepcji autorstwa ppłk. Remigiusza Grocholskiego i zarazem ostatniego dowódcy, stworzenia nowej sieci konspiracyjnej na wschód od polsko-sowieckiej granicy.

Złożona z pięciu autonomicznych odcinków struktura, która rozpoczęła działalność jesienią 1941 r., ze względu na swój kształt terytorialny rozciągający

⁵ R. Wnuk, „Za pierwszego Sowietą”. *Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939-czerwiec 1941)*, Warszawa 2007, s. 438 i n.

się na północy od Dyneburga i Połocka po Żmerynkę i Dniepropietrowsk na południu, z centrum w Warszawie, przyjęła kryptonim „Wachlarz”⁶. Organizatorami i zarazem dowódcami poszczególnych odcinków byli cichociemni skierowani przez Komendę Główną AK, choć wywodzący się z miejscowych Polaków. Niewątpliwe są zasługi żołnierzy „Wachlarza” w realizowaniu powierzonej im niezwykle trudnej i niewdzięcznej misji. Wszak ich działania wspierać miały jednego z dwóch wrogów, który stał się teraz sojusznikiem zachodnich aliantów Polski. Przypłacone życiem wielu z nich, stanowią piękną, acz nie w pełni docenianą i zbadaną, a dziś także nieco już zapomnianą, chlubną kartę kresowego oporu spod znaku AK.

Ujednoczona pod niemiecką okupacją struktura organizacyjna Armii Krajowej na Kresach obejmowała dwa obszary: Białostocki i Lwowski. Każdy z nich złożony był z trzech okręgów, a także z dwóch samodzielnych okręgów: Wileńskiego i Wołyńskiego. Funkcjonowanie, działalność, struktura, kadra dowódcza, wreszcie zaprzysiężeni członkowie w każdej z tych jednostek, wszystko to posiadało własną specyfikę, wynikającą z istniejących w poszczególnych regionach uwarunkowań. Pomimo jednolitych regulaminów i przepisów była to wszak armia obywatelska, a nie oddziały regularnego wojska. To zresztą stanowiło o jej sile. Wszystkie te działania stanowiły przygotowanie do planowanego w Komendzie Głównej AK powstania powszechnego, które miało wybuchnąć w momencie klęski Niemiec i przynieść efekt w postaci wyzwolenia Polski. Inny niż przewidywano bieg wydarzeń wojennych oraz charakter uwarunkowań politycznych sprawił, że pierwotny plan został zastąpiony akcją rozwijającego się falowo od wschodu zrywu zbrojnego, określonego mianem „Burzy”. Pomimo ograniczanego zasięgu czasowego oraz przestrzennego, w wydaniu kresowym była ona, oprócz Powstania Warszawskiego, największą akcją zbrojną Armii Krajowej.

Zakończona niepowodzeniem realizacja planu „Burza” zainicjowanego właśnie na Kresach, najpierw w lutym 1944 r. na Wołyniu, a następnie w Okręgach Lwowskim i Wileńskim, z tragicznym finałem w stolicy, wreszcie koniec wojny i realizacja ustaleń jałtańskich, oznaczał ostateczną zagładę Kresów i ich armii, choć nie od razu i nie bez oporu. W zależności bowiem od obszaru ostatecznie walki kresowej AK po 1945 r. były toczone do 1948, 1950 i wreszcie 1953 roku⁷. Trzeba też pamiętać o oddziałach, które przesunęły się

⁶ C. Chlebowski, *Wachlarz. Monografia wydzielonej organizacji dywersyjnej Armii Krajowej wrzesień 1941-marzec 1943*, wyd. III poprawione, Warszawa 1990, s. 330 i n.

⁷ J. Erdman, *Droga do Ostrej Bramy*, wyd. krajowe Warszawa 1990, s. 446 i n.

za frontem na zachód i przez kilka lat operowały już w granicach powstającej PRL. Tak wyglądał jej epilog i często ostateczny kres służby wiernych przysiędze Żołnierzy Niezłomnych.

Nie sposób na koniec powstrzymać się od refleksji ogólnej. Myśląc o Armii Krajowej na Kresach nie powinniśmy tracić z pola widzenia jej podstawowej właściwości, która implikuje dalsze uwagi. Otóż była ona niezmiernie ważną i specyficzną częścią większej całości. Zaś Armia Krajowa stanowiła nie tylko część Sił Zbrojnych, ale była wprost filarem Polskiego Państwa Podziemnego, Rzeczypospolitej Walczącej. I ten właśnie wymiar skłania do próby spojrzenia na nią z takiej właśnie perspektywy.

Kresowa AK była bez wątpienia wojskiem ochotniczym, obywatelskim, przejawem patriotyzmu kresowych Polaków, ale także dowodem wysokiej dyscypliny i dużej sprawności organizacyjnej⁸. Wedle szacunkowych obliczeń liczyła ona ponad 80 tys. zaprzysiężonych, z czego 33 tys. zmobilizowano do walki w akcji „Burza”, a 15 tys. trwało w oporze po 1945 r. Tu powstała i przez siedem miesięcy toczyła boje na terenie trzech województw największa formacja armii podziemnej – 27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK, licząca 6,5 tys. żołnierzy, dowodzona przez ppłk. Jana Wojciecha Kiwerskiego „Oliwę”, a po jego śmierci przez mjr. Tadeusza Sztumberk-Rychtera „Żegotę”⁹. Jeden z oddziałów z Nowogródzczyzny dowodzony przez por. Adolfa Pilcha „Górę-Dolinę” dotarł w sile 863 ludzi wraz taborami aż do Kampinosu, spiesząc z odsieczą dla walczącej Warszawy¹⁰. Pamiętać trzeba również o działających na tym terenie cywilnych strukturach Polskiego Państwa Podziemnego. Biorąc pod uwagę rozległość obszaru oraz liczbę mieszkających na tym terenie Polaków, Kresy zdobyły się na największy wysiłek mobilizacyjny w całej II RP¹¹. Takie też były niestety również rozmiary poniesionych strat. Dały się one odczuć boleśnie także po wojnie, kiedy te ziemie znalazły się ponownie pod sowieckim panowaniem.

Toczona przez pięć lat walka została przegrana. Powojenna tragedia polskich Kresów rozegrała się w ciszy. Nawet Polacy mieszkający niedaleko, bo po drugiej stronie granicy, niewiele o niej widzieli, nie mówiąc już o europejskiej opinii publicznej, przejmującej się żywo losem ludności prześladowanej w niektórych państwach Afryki czy Azji.

⁸ K. Krajewski, *op. cit.*, s. 843.

⁹ J. Turowski, „Pożoga”. *Walki 27 Wołyńskiej Dywizji AK*, Warszawa 1990, s. 219 i n.

¹⁰ Por. A. Pilch, *Partyzanci trzech puszczy*, red. K. Krajewski, Kraków 2013.

¹¹ Zob. *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944-1956*, red. R. Wnuk, Warszawa–Lublin 2007.

TOMASZ GĄSOWSKI

Tym bardziej wydaje się celowe ukazanie wojennych dziejów tej części Rzeczypospolitej młodym pokoleniom Polaków. Co więcej, przekazanie pamięci jest naszym moralnym zobowiązaniem, zarówno wobec tych, którzy swą powinność spełnili już z nadwyżką, jak i z myślą o tych, którzy dopiero nadejdą.

Tomasz Gąsowski

Grzegorz Mazur 
Uniwersytet Jagielloński

Obszar Lwowski ZWZ-AK

SZKIC DZIEJÓW

Abstract

The Union of Armed Struggle – the Home Army (ZWZ-AK), Lviv Area. A Historical Outline

The text discusses the most important – in the author’s opinion – aspects of the activity of the Polish military underground in Eastern Lesser Poland in the years 1939-1945. In the years 1939-1941, the region was under Soviet occupation, and the authorities used national conflicts, especially between Polish, Ukrainian and Jewish inhabitants, to strengthen their power. The Soviet security service (NKVD) pursued an active policy of fighting against the Polish underground which from the spring of 1940 turned out to be successful. As a result, it became almost ‘invisible’ to the Soviet security service. Because of political and personal issues, the Union for Armed Struggle (ZWZ) in the region, throughout the entire period of the Soviet occupation, was divided into several groups using the same name, which were under the influence of Soviet security agents.

After the Germans took over these lands, the so-called “Warsaw squad” arrived there, headed by Brig. Gen. Kazimierz Sawicki, who organized the entire Lviv Area of the ZWZ-AK. This area comprised the districts of: Volhynia (until 1942), Lviv, Stanisławów and Tarnopol. Germans were attacked in the described area, and these fights culminated in the Operation “Burza” in 1944. Its main part was fighting for Lviv. Attacks by Ukrainian nationalists (OUN-UPA) were a serious threat to the Polish people. From mid-1944 until 1946, after the re-entry of the Soviet Army, the Soviet security service again attempted to destroy the Polish underground. As a result, about 4,000 Home Army soldiers were arrested.

The nationality of the analysed lands was determined by the will of Stalin and the attitude of the USA and Great Britain, which from the beginning of World War II considered these lands to be a part of the USSR.

Keywords: Home Army, Lviv, Union of Armed Struggle – the Home Army (ZWZ-AK), OUN-UPA, NKVD, Lviv District ZWZ-AK, Stanisławów District ZWZ-AK, Tarnopol District ZWZ-AK, Gen. Kazimierz Sawicki, Gen. Leopold Okulicki, Gen. Stefan Rowecki

Historiografia Armii Krajowej na Kresach Wschodnich w ostatnim okresie do czekała się wydania wielu ważnych pozycji, dzięki którym nasza wiedza na ten temat jest znacznie pełniejsza. Uwaga powyższa dotyczy także przede wszystkim problematyki Obszaru Lwowskiego ZWZ-AK. O ile do lat mniej więcej siedemdziesiątych XX w. nie dysponowaliśmy prawie żadnymi pracami na jego temat, o tyle od ich końca i początku lat osiemdziesiątych liczba publikacji na jego temat zaczęła gwałtownie wzrastać. Na emigracji ukazało się monumentalne sześciotomowe wydanie źródłowe *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, a w kraju oraz na Zachodzie zaczęły pojawiać się coraz liczniejsze teksty poświęcone najróżniejszym aspektom podziemia lwowskiego i wydarzeniom na tym terenie. Ich autorami byli zarówno profesjonalni historycy, jak i uczestnicy wydarzeń. Wśród nich wymienić trzeba prace m.in. Jerzego Węgierskiego, Elżbiety Kotarskiej, Grzegorza Motyki, Damiana Markowskiego, Rafała Wnuka, Bartłomieja Szyprońskiego, Grzegorza Mazura i wielu innych (wszystkie wykorzystane przy pisaniu tego tekstu zostały wymienione w bibliografii). Wydano, w tym też we współpracy z historykami ukraińskimi i rosyjskimi, kolejne tomy dokumentów, ukazały się wydawnictwa o charakterze biograficznym i kalendaria, opublikowano materiały z licznych konferencji naukowych (trzeba wymienić zwłaszcza cykl polsko-ukraińskich konferencji zatytułowanych *Polska-Ukraina. Trudne pytania*). Do tego dochodzi ogromna ilość wiedzy zawarta w materiałach znajdujących się w Internecie. Do niej zaliczyć należy rozliczne publikacje, dokumenty przechowywane przez różne instytucje i wprowadzone przez nie do sieci, wreszcie prasę z okresu wojny, także systematycznie wprowadzaną do zbiorów internetowych. Obecnie zatem stan wiedzy na temat dziejów tego Obszaru jest znacznie większy w porównaniu z tym, czym dysponowaliśmy 20-30 lat wcześniej. To wszystko powoduje, że opisanie dziejów Obszaru Lwowskiego ZWZ-AK staje się trudne dla historyka z jednej prozaicznej przyczyny. Staje

on bowiem przed dylematem: co wybrać, o czym napisać? Opisanie całości jest zadaniem niesłychanie trudnym, jeśli nie niemożliwym. Dlatego też w każdym przypadku, także i w tym, będzie to jedynie próba uwzględnienia najistotniejszych problemów, które, według autora, nurtowały życie podziemnego Lwowa lat II wojny światowej.

22 września 1939 r. Lwów kapitulował przed oddziałami Armii Czerwonej. W tym samym dniu gen. dyw. Marian Żegota-Januszajtis powołał do życia Polską Organizację Walki o Wolność, której został pierwszym komendantem. Jego zastępcą został gen. bryg. Mieczysław Boruta-Spiechowicz. Swoim zasięgiem miała ona objąć trzy województwa Małopolski Wschodniej – lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie – oraz województwo wołyńskie na wschód od Bugu i Sanu. Wzdłuż tych rzek biegła granica sowiecko-niemiecka. Dość szybko doszło do aresztowania obu generałów, a z tej organizacji wyodrębniła się jej część, kierowana przez płk. Władysława Żebrowskiego, nazwana Związkiem Obrońców Wolności Ojczyzny (ZOWO). Te wszystkie wydarzenia rozgrywały się przy coraz liczniejszych aresztowaniach oficerów polskich przez NKWD¹.

Tymczasem w Paryżu 13 listopada 1939 r. nowy premier i Wódz Naczelny, gen. dyw. Władysław Sikorski, powołał do życia nową organizację o charakterze wojskowym mającą działać w okupowanym kraju – Związek Walki Zbrojnej (ZWZ). Jej komendantem głównym, rezydującym we Francji, został gen. broni Kazimierz Sosnkowski. Rozkaz o powołaniu do życia ZWZ należało przekazać do kraju wraz z innymi rozkazami o charakterze organizacyjnym. W drugiej dekadzie grudnia 1939 r. do Lwowa przybył z tymi rozkazami emisariusz Sikorskiego i Sosnkowskiego – Tadeusz Strowski. Zaskakujący jest fakt wyboru tego człowieka na emisariusza. Podawał się on bowiem za majora, choć faktycznie posiadał stopień plutonowego. Dodatkowo miał przeszłość kryminalną, gdyż skazany został przed wojną przez sąd w Łunińcu za kradzież. Wysłanie jako emisariusza człowieka tak dalece niesprawdzonego musiało mieć konsekwencje. Najpierw jednak Strowski przekazał posiadane dokumenty i nominację na komendanta Obszaru nr 3 (Lwów) płk. Żebrowskiemu, zaprzysięgając go. Powstała w ten sposób organizacja, którą w historiografii określa się jako ZWZ-1².

¹ J. Węgierski, *Komenda obszaru południowo-wschodniego Armii Krajowej*, [w:] *Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny*, red. nauk. K. Komorowski, Warszawa 1996, s. 250-251.

² G. Mazur, *Z początków Związku Walki Zbrojnej we Lwowie. Misja „majora” Strowskiego*, „*Studia Historyczne*” 2001, z. 1, s. 75-93.